

# Beata Grochala

---

## Identyfikacja aktów mowy przez uczestników interakcji w komunikacji publicznej

---

Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica 47, 59-66

---

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Beata Grochala  
Uniwersytet Łódzki

### Identyfikacja aktów mowy przez uczestników interakcji w komunikacji publicznej

Komunikacja jest procesem społecznym, który zachodzi między ludźmi w określonym miejscu i czasie. Jej celem jest przede wszystkim wymiana informacji. Tak definiuje komunikowanie m.in. Bogusława Dobek-Ostrowska: „jest to proces porozumiewania się jednostek, grup lub instytucji, którego celem jest wymiana myśli, dzielenie się wiedzą, informacjami, ideami” (Dobek-Ostrowska 2006: 63). W zależności od tego, jaki element komunikowania będzie dla badacza najważniejszy, można wyodrębnić różne aspekty tego procesu, a tym samym różne rodzaje komunikacji, np. werbalną, niewerbalną, interpersonalną, społeczną itp. Jednym z typów jest komunikowanie publiczne, czyli „komunikowanie formalnie zachodzące w określonej przestrzeni komunikacyjnej (informacyjnej) mające na celu przekazywanie i wymianę informacji o publicznym zastosowaniu oraz podtrzymywanie więzi społecznych przez odpowiedzialne za ten proces instytucje publiczne.” (Dobek-Ostrowska 2006: 122). Trudno wyznaczyć granicę między komunikowaniem publicznym i politycznym (to, co przez jednych uznawane jest za domenę publiczną, przez innych traktowane jest jako obszar polityczny i odwrotnie). Dobek-Ostrowska uważa, a jej teza wydaje się słuszna, że istnieje pewien obszar wspólny dla komunikowania publicznego i politycznego związany z udziałem w nim instytucji publicznych takich jak: parlament, prezydent, rząd, instytucje władzy lokalnej. Taka komunikacja zazwyczaj odbywa się za pomocą mediów. W dzisiejszym świecie właściwie nie można mówić o komunikacji z pominięciem tzw. czwartej władzy (co oczywiście nie oznacza, że poza mediami nie istnieje komunikacja), co skrzętnie wykorzystywane jest przez przedstawicieli sfery publicznej. Występuje tu sprzężenie zwrotne – osoby publiczne traktują media jako doskonałe narzędzie promocji, dziennikarze zaś dzięki osobom publicznym zwiększają oglądalność / słuchalność prowadzonych przez siebie programów itp. Truizmem jest stwierdzenie, że media nie opisują rzeczywistości, lecz ją kreują. Tym samym medialna komunikacja publiczna traci często swój pierwotny charakter i nie służy przede wszystkim porozumiewaniu się, a raczej autokreacji jednych bądź deprecjacji innych. Dowodów dostarczają rozmaite programy z udziałem znanych osób, zwłaszcza polityków. Ich zachowania medialne

należy rozpatrywać w szerokiej perspektywie działań mownych, które poza aspektem informacyjnym ukazują także inne elementy interakcji.

Teoria aktów mowy zapoczątkowana przez Johna Austina doczekała się licznych kontynuatorów, stała się także inspiracją do tworzenia nowych, ciekawych ujęć komunikacji językowej. Do grona badaczy rozpatrujących komunikację w aspekcie aktów mowy zalicza się Aleksy Awdiejew<sup>1</sup>, który stworzył koncepcję aktów mowy opartą na operatorach interakcyjnych. Dla Awdiejewa akt mowy to „zdarzenie komunikacyjne wyrażające intencję nadawcy różniące się od wyrażań niekomunikacyjnych właśnie możliwością rozpoznania tej intencji.” (Awdiejew 2004: 14). W koncepcji tej niezmiernie istotne jest założenie, że wypowiedź poza poziomem informacyjnym (ideacyjnym) może być także rozpatrywana na poziomie interakcyjnym, stąd wprowadzenie jako wyznaczników poszczególnych aktów mowy operatorów interakcyjnych posiadających określone warunki zastosowania: gramatyczne, semantyczne i sytuacyjne. Ostatni z wymienionych elementów ma znaczenie kluczowe, gdyż sens każdego operatora interakcyjnego jest określany efektem jego zastosowania.

Wspomniany wcześniej poziom ideacyjny i poziom interakcyjny komunikatu wzajemnie się przenikają. Często zdarza się jednak, że w wypowiedzi nie spotykamy jawnych operatorów interakcyjnych, co nie znaczy, że wypowiedź ma charakter czysto ideacyjny.<sup>2</sup> Jeśli w tekście operatory nie występują w sposób jawny, to mamy do czynienia z tzw. pośrednimi aktami mowy, których sens odczytywany jest na podstawie domniemanych składników danego aktu interpretacyjnego (sens ideacyjny stanowi wówczas bodziec inferencji).

W swojej typologii Awdiejew wyodrębnia następujące grupy operatorów związane z konkretnymi aktami mowy (por. Awdiejew, Habrajska 2004):

- operatory modalne (pewności i wykluczenia; przypuszczenia, wątpliwości, akceptacji, zaprzeczenia, przeczenia, unikania sądu modalnego);
- operatory emotywno-oceniające (komplement, uznanie, oburzenie, pogarda, zadowolenie, niezadowolenie);
- operatory działania (żądanie, prośba, proponowanie, gotowość, obietnica, pogróżka, rada, ostrzeżenie, zezwolenie, zakaz, niezdecydowanie);
- metaoperatory perswazyjne (blokowanie weryfikacji, wzmacnianie funkcji modalnych, działania);
- operatory złożonych aktów mowy (obawa, nadzieja, życzenie).

Awdiejew podkreśla, że stworzona przez niego typologia operatorów interakcyjnych „umożliwia tzw. powierzchniową analizę konwersacji, w której są rozpoznawalne typy aktów mowy, operatorów perswazyjnych oraz ciągi strategiczne

---

<sup>1</sup>Później wraz z Grażyną Habrajską.

<sup>2</sup>Jeśli nastąpi realizacja wypowiedzi, to zawsze jest ona po coś, czyli ma jakąś intencję. Może się ewentualnie zdarzyć, że nie potrafimy tej intencji wydobyć. Intencją może być też samo poinformowanie czy podtrzymanie kontaktu (funkcja fatyczna).

Analiza taka pomaga w ustaleniu celów pragmatycznych prowadzonych strategii i środków oddziaływania na partnera.” (Awdziejew 2004: 163).

W świetle opisanej wyżej teorii bardzo ciekawie przedstawia się analiza dyskursu publicznego pod względem identyfikacji aktów mowy przez uczestników interakcji. Jest to zjawisko warte uwagi, ponieważ bardzo często dochodzi tu do celowych zaburzeń komunikacyjnych, a mianowicie ten sam akt mowy jest inaczej identyfikowany przez nadawcę, a inaczej przez odbiorcę komunikatu. Pytanie, które nasuwa się w takiej sytuacji, brzmi: na ile poszczególne interpretacje aktów mowy są błędne, a na ile celowe.

W dalszej części przedstawiona zostanie próba opisu tego zjawiska oparta na rozmowach polityków w dwóch programach emitowanych na antenie radia Zet: *Gość Radia Zet* oraz *7 dzień tygodnia* – oba prowadzone są przez Monikę Olejnik. Konwencja *Gościa Radia Zet* opiera się na rozmowie dziennikarki z zaproszonym do studia gościem – najczęściej politykiem, natomiast *7 dzień tygodnia* to dyskusja Moniki Olejnik i kilku (najczęściej pięciu) zaproszonych do studia polityków.

Spośród wyodrębnionych przez Awdziejewa aktów mowy najczęściej występują tu akty emotywno-oceniające. Nadawca nakłada na wypowiedź o intencji informacyjnej intencję oceny czyjś postępowania lub jakiegoś wydarzenia, która staje się dominująca, np.:

S.Ż.: (...) *Ja się obawiam, że pan prezydent Wałęsa idzie drogą wytyczoną...*

M.O.: *Kwaśnie..., Kaczyński*

J.Z.: *Jezus Maria, nie mieszajcie porządnym ludzi w to.*<sup>3</sup>

W zacytowanym fragmencie jedna wypowiedź zawiera w sobie aż dwa akty oceniające: oburzenie i pogardę. Oburzenie spowodowane jest pomyleniem prezydentów Wałęsy i Kwaśniewskiego z prezydentem Kaczyńskim, co jednocześnie może zostać zidentyfikowane jako wyrażenie pogardy wobec prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Identyfikacji tej nie dokonują bezpośredni uczestnicy dyskursu, ale słuchacze, tzw. trzecie oko (czy może raczej ucho), którzy jako postronni obserwatorzy dyskusji mają możliwość dokonania takiej oceny. „Poliaktowość” wypowiedzi, tzn. zawieranie w jednym wypowiedzeniu kilku aktów mowy, jest zjawiskiem dość częstym. Dowodem może być kolejny fragment:

[Stefan Niesiołowski w rozmowie na temat Janusza Kurtyki nie podejmuje merytorycznej dyskusji z dziennikarką, a jedynie dokonuje negatywnej oceny, formułując wyraźne akty pogardy i oburzenia]

---

<sup>3</sup> W tekście podaję inicjały osób biorących udział w rozmowie. Pełne dane zamieszczone są na końcu tekstu. Należy zaznaczyć, że materiał badawczy zbierany był przez kilka lat, co powoduje, że część przykładów pochodzi sprzed kwietnia 2010 r., czyli sprzed katastrofy smoleńskiej. Stąd obecność nazwisk i wypowiedzi osób, które do dnia katastrofy aktywnie uczestniczyły w życiu politycznym i społecznym.

M.O.: *Dzisiaj w „Dzienniku Polska” Janusz Kurtyka, szef IPN, mówi o tym, że Polacy nie mają odwagi. Nawet nie zdobyliśmy się na to, żeby w 89 roku wysadzić w powietrze Pałac Kultury i Nauki – i co pan na to?*

S.N.: *No, że traci chyba kontakt z rzeczywistością, myślę, że to jest przykład tego, że właściwie ten człowiek nie wie, co mówi. Może był nie do końca w formie, no taki pomysł, żeby wysadzić, można było zdemontować, przerobić, ale wysadzać w powietrze? No mówię, czy warto się zajmować jakimiś ... pana Kurtyki.*

Ostatnie zdanie wypowiedziane przez Stefana Niesiołowskiego to pytanie retoryczne. Według Awdiejewa pytanie należy do strategii informacyjno-weryfikacyjnej, ale w tym przypadku pełni głównie funkcję emotywno-oceniającą – jest kolejnym aktem wyrażenia pogardy dla Janusza Kurtyki. Dziennikarka, której zadaniem jest dążenie do poznania prawdy, występująca ponadto w roli osoby postronnej, identyfikuje odpowiednio działania mowne Stefana Niesiołowskiego i próbuje je złagodzić, jednak rozmówca po raz kolejny formułuje bardzo konkretny akt mowy – przypuszczenie:

M.O.: *Ale wie pan, no w końcu to jest szef publicznej instytucji, IPN.*

S.N.: *Ale już chyba niedługo.*

Jeśli w analizie ostatniego zdania uwzględnimy informacje spoza rozmowy, a mianowicie cały kontekst polityczny, to wówczas okaże się, że ta wypowiedź jest nie tylko przypuszczeniem, ale groźbą – przedstawiciel partii rządzącej informuje bowiem, że Janusz Kurtyka już niedługo będzie pełnił funkcję szefa IPN.

W tym typie dyskursu elementem bardzo istotnym dla identyfikacji aktów mowy jest układ interakcyjny sprzed rozmowy. Niezależnie od tego, czy jest to rozmowa między dziennikarzem a politykiem, czy między politykami, występują oni w konkretnej roli – widać to choćby w akcie prezentacji rozmówców: gospodarz programu informuje o pełnionych przez gości funkcjach, a także o ich przynależności partyjnej. W ten sposób od razu odbiorca audycji (słuchacz) zostaje wprowadzony w układ konwencji interakcyjnej – mamy tu do czynienia ze wstępnym układem interakcyjnym, który zarysowuje się na podstawie wiedzy o politycznych realiach. Jest to jednocześnie wskazówka dla słuchacza, jak ma odczytywać poszczególne akty mowy mimo braku wyraźnych operatorów interakcyjnych charakterystycznych dla konkretnych działań mownych. Małgorzata Majewska (Majewska 2005), omawiając poszczególne elementy komunikacyjnego zdarzenia językowego, zwraca uwagę m.in. na „scenę zdarzenia komunikacyjnego”. Pod tym określeniem kryje się zarówno dosłowne rozumienie miejsca, w którym odbywa się komunikacja, jak i, co z punktu widzenia niniejszej analizy jest zdecydowanie bardziej istotne, ocena całej sytuacji uwzględniająca takie elementy, jak rutynowo oczekiwane działania i zachowania społeczne (w tym akty mowne). Słuchacz pełniący rolę obserwatora, a nie bezpośredniego interlokutora,

oczekuje od osób w studiu konkretnych zachowań, które uwzględnią np. ich poglądy polityczne, związane z przynależnością do konkretnej partii.

Doskonałą ilustrację takiego naddanego sposobu identyfikacji działań mownych stanowi fragment sporu między Zbigniewem Chlebowskim a Aleksandrem Szczygłą i Adamem Bielanem, dotyczącego instrukcji (bądź jej braku) dla prezydenta w sprawie stanowiska Polski na szczycie NATO<sup>4</sup>. Przez cały czas trwania programu Aleksander Szczygło, przedstawiciel kancelarii prezydenta, twierdził, że żadnej instrukcji nie było, natomiast Zbigniew Chlebowski, reprezentujący partię rządzącą, konsekwentnie twierdził, że taka instrukcja była. Pod koniec audycji Monika Olejnik przyniosła do studia dokument, którego fragment odczytała:

M.O.: *Ogólne sugestie w powyższej kwestii sformułowane 30 marca pozostają (...).*

*I tu jest instrukcja panowie...*

Z.Ch.: *Jest ewidentnie napisane.*

A.Sz.: *Ale niech Pani pokaże nagłówek, bo to są tylko takie...*

M.O.: *Ale co takie? Ludzie, no jest instrukcja.*

A.B.: *Uzupełnienia do wcześniej przesłanych do KPR materiałów na jubileuszowy szczyt NATO. Podpisane przez pana Adama Kobierackiego (...). To nie jest żadna instrukcja.*

J.Z.: *Ale trudno, żeby na dokumencie do pana prezydenta pisać, że to jest instrukcja, no bo byłoby to nieelegancko.*

A.Sz.: *Ale jak to się zaczyna, od stwierdzenia, że są to ogólne sugestie.*

M.O.: *Instrukcja dla prezydenta.*

A.Sz.: *To są luźne sugestie, to nie są instrukcje i proszę nie wprowadzać opinii publicznej w błąd.*

Problem, który zarysował się w przedstawionych urywkach rozmowy, dotyczy identyfikacji konkretnego makroaktu mowy (a właściwie gatunku). Bez wątpienia kluczowy dla sprawy jest sposób rozpoznania intencji nadawcy tego komunikatu – dla większości jest to instrukcja, w której rząd sformułował swoje stanowisko, aby prezydent się z nim zapoznał i je reprezentował. Dla przedstawicieli PiS są to jedynie luźne sugestie. Problem rozwiązałoby wprowadzenie nagłówka-tytułu dokumentu. Tytuł, zgodnie z koncepcją Anny Duszak (Duszak 1998: 129), tworzy punkt odniesienia dla komunikatu, ustawia go w ramie sytuacyjnej i ułatwia proces interpretacji dyskursu. Jednak takie działanie byłoby niezgodne z etykietą (wydawanie instrukcji głowie państwa to zachowanie powszechnie uważane za niestosowne). Pojawia się tu kolejny istotny element związany z identyfikacją aktów mowy – ich właściwe rozpoznanie może łączyć się ze stosowaniem maksymy kooperacji Paula Grice'a (por. Grice 1991: 26), ale jednocześnie może być to niezgodne z polskim modelem grzeczności.

---

<sup>4</sup> Mowa o sporze między kancelarią prezydenta a kancelarią premiera dotyczącym instrukcji (bądź jej braku) w sprawie wyboru szefa NATO w kwietniu 2009 r. Kandydatem Polski miał być Radosław Sikorski, jednak prezydent Lech Kaczyński poparł kandydaturę Andersa Rasmussena.



Można tu wskazać jeszcze jeden element. Ponieważ od początku dyskusji Aleksander Szczygło i Adam Bielan twierdzili, że żadnej instrukcji nie było, trwają w swoim przekonaniu do końca, aby zachować twarz. Brak adekwatnej identyfikacji aktu mowy był niejako zamierzoną strategią, nie wynikał zaś z braku kompetencji.

Zjawisko ignorowania, a może raczej celowego nieidentyfikowania aktów mowy jest bardzo częste w komunikacji publicznej. W tej samej dyskusji Zbigniew Chlebowski formułuje wyraźne oskarżenie i związaną z nim pogroźkę. Naturalną reakcją na tego typu akty mowy jest zaprzeczenie, obrona. Tymczasem Aleksander Szczygło reaguje zupełnie inaczej – udziela Zbigniewowi Chlebowskiemu rady, przenosząc spór z płaszczyzny politycznej na płaszczyznę indywidualną:

Z.Ch.: *To już nie chodzi o spór konstytucyjny. Ja uważam, że **takie postępowanie prezydenta prowadzi do prostego wniosku - przed Trybunał Stanu**. Politykę zagraniczną prowadzi polski rząd i pan prezydent nie ma prawa, podkreślam, nie ma prawa zmieniać stanowiska rządu. Próba wydzwaniania o 1 czy 2 w nocy, kiedy się przystawia mleko rozlało, kiedy pan prezydent już decyzję sam podjął, jest absolutnie skandaliczna panie ministrze. **I próba obrony, próba mówienia, że nie miał stanowiska, jest naprawdę ewidentnym, publicznym kłamstwem.***

A.Sz.: *Niech pan się, panie przewodniczący, uspokoi. Wróćmy do faktów (...).*

Przenoszenie sporu z płaszczyzny politycznej na płaszczyznę indywidualną często łączy się właśnie z identyfikacją aktów mowy. Awdiejew wśród operatorów charakterystycznych dla aktu próby wymienia m.in. czasownik *móc*. Jednak z perspektywy oglądu całego dyskursu pozorna próba przekształca się w żądanie z elementami pogardy, a jej głównym celem jest dyskredytacja przeciwnika politycznego:

A.Sz. (do Z.Ch.): *Może zacznie pan jeść, bo z pełnymi ustami nie będzie pan mógł przeszkadzać innym.*

Zdaniem Mirosława Karwata (Karwat 2006: 69) typową reakcją na złośliwość, a z takową mamy do czynienia w powyższym wystąpieniu, jest własny atak, stwarzanie wrażenia, że ktoś czemuś nie sprostał itp. Tymczasem w omawianym dyskursie taka reakcja nie nastąpiła.

Jak już wspomniano, w omawianym typie komunikacji najczęściej wykorzystywane są akty emotywno-oceniające, zawierające ocenę negatywną, co bez trudu odkrywa postronny obserwator (słuchacz). Ich identyfikacja nie jest jednak tak oczywista dla bezpośrednich interlokutorów, np:

M.O.: *Radek Sikorski powiedział, że wiewiórki mu doniosły, że to Pałac Prezydencki podyktował artykuł w „Dzienniku”, tu cytuję za radiem TOK FM, w „Dzienniku” podyktował artykuł, w którym to jest mowa o tym, że Radek Sikorski jest załamany.*

A.B.: *Pytanie – kto może głosować na człowieka, który rozmawia z wiewiórkami?*  
S.Ż.: *Gajowy, gajowy*

Dziennikarka przywołała wypowiedź Radosława Sikorskiego zawierającą metaforyczne określenie, iż „wiewiórki mu doniosły” o pewnej sprawie. Metafora ta zostaje natychmiast wykorzystana przez politycznego adwersarza Sikorskiego, Adama Bielana, który za jej pomocą buduje, w celu dyskredytacji przeciwnika, akt oceniający (pogardę), zamkniętą w gramatycznej formule pytania (mamy tu zatem do czynienia z quasi-pytaniem). Jednocześnie koalicjant ministra Sikorskiego identyfikuje pytanie zadane przez Bielana w sensie dosłownym i odpowiada na nie zgodnie z tą intencją. Cała sekwencja wypowiedzi nabiera w ten sposób żartobliwego charakteru, dzięki czemu złagodzona zostaje negatywna opinia o Sikorskim.

### **Wnioski**

Dyskurs polityczny nie jest polem tworzenia i odczytywania szczerych aktów mowy, ale raczej polem gry, w której strategicznie wykorzystuje się identyfikację aktów mowy. Zasadnicze znaczenie ma wstępny układ interakcyjny, który determinuje zarówno tworzenie, jak i odbiór aktów mowy. Przejawia się to w naruszeniu (zmianie) preferowanych zachowań komunikacyjnych (np. zarzut-obrona; groźba-zaprzeczenie), a w ich miejsce stosuje się uniki (np. groźby są ignorowane). Należy jednak zauważyć, że w miarę rozwijania się dyskursu w czasie staje się on coraz bardziej autentyczny i uczestnicy dyskursu „prawdziwie” identyfikują akty mowy. Dziennikarzom zależy na takim „podgrzewaniu” atmosfery rozmowy, by obnażyć szczerze intencje uczestników sporu. Jednocześnie zaś miarą oceny uczestnika takiej dyskusji stają się nie jego kompetencje merytoryczne, wiedza, ale sprawność komunikacyjna, na którą składa się z jednej strony umiejętność szybkiej identyfikacji aktów mowy i reagowania na nie (albo ich ignorowania), z drugiej zaś takiego formułowania wypowiedzi, by „ubrać” w schematy konkretnych aktów mowy zupełnie inne ukryte treści interakcyjne (np. prośba jako pogarda). Analizując identyfikacje aktów mowy w dyskursie publicznym, należy pamiętać o jeszcze jednym. Celem tej komunikacji nie jest porozumienie, ani też przekonanie rozmówcy do swoich racji. Nie jest nim także przedstawienie poglądów. Celem jest przede wszystkim dyskredytacja przeciwnika, co potwierdza przewaga aktów emotywno-oceniających. M. Majewska, charakteryzując różne akty deprecjonujące, podkreśla, że opierają się one na różnych sposobach konstruowania sceny i rozmieszczaniu na niej poszczególnych elementów przez rozmówców (Majewska 2005: 17). Tezę tę potwierdza analiza dyskursu publicznego. Uczestnikom takiej komunikacji przyświecają różne (bo często antagonistyczne) cele, mają inne oczekiwania, co powoduje, że dyskurs jest heterogeniczny, a tym samym identyfikacja tych samych aktów mowy przebiega odmiennie. Jednak najważniejszy wydaje się element gry politycznej, która dominuje nad całą komunikacją.



### Wykaz skrótów:

A.B. – Adam Bielan  
A.Sz. – Aleksander Szczygło  
J.Z. – Janusz Zemke  
M.O. – Monika Olejnik  
S.Ż. – Stanisław Żelichowski  
S.N. – Stefan Niesiołowski  
Z.Ch. – Zbigniew Chlebowski

### Literatura:

- A. Awdziejew, 1986, *Ukryte akty mowy a analiza pragmatyczna*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”. *Prace Językoznawcze*, 84.
- A. Awdziejew, 2004, *Gramatyka interakcji werbalnej*, Kraków.
- A. Awdziejew, G. Habrajska, 2006, *Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej*, Łask.
- B. Dobek-Ostrowska, 2006, *Komunikowanie polityczne i publiczne*, Warszawa.
- A. Duszak, 1998, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa.
- P.H. Grice 1991, *Logic and conversation*, w: tegoż, *Studies in the Way of Words*, London, s. 22-40.
- M. Karwat, 2006, *O złośliwej dyskredytacji*, Warszawa.
- M. Majewska, 2005, *Akty deprecjonujące siebie i innych*, Kraków.
- E. Pałuszyńska, 2012, *Strategie dziennikarzy i ich rozmówców w medialnym dyskursie publicznym*, Łódź.

### Summary

**Beata Grochala**

#### *Speech acts identification by the participants of interaction in public communication*

The purpose of this article is to analyze the public discourse in terms of speech acts identification by the participants of the interaction. The research material comes from two radio programs (“Radio Zet-Guest” and “The 7th Day of the Week”), in which a journalist interviews politicians. Political discourse is not a field of creating sincere speech acts, but rather a playground on which identifying speech acts is strategically important. The pre-interaction is very important, which determines both the creation and perception of speech acts. This manifests itself in breaching the preferred communication behaviors, and instead using avoidance strategies. With the development of the discourse in time it becomes more and more authentic and discourse participants “truly” identify speech acts.